

Wtedy Jezus spojrział na niego z miłością

Ludzie zbliżali się do Jezusa z różnymi sprawami. Najczęściej prosili o zdrowie dla siebie albo dla swoich bliskich. Zdarzyło się również, że uczniowie prosili Mistrza o intratne miejsca, po Jego lewej i prawej stronie. Młodzieniec, który dzisiaj staje przed Nauczycielem przychodzi do Niego w zdecydowanie bardziej ambitnej sprawie. Nie pyta o rzeczy ziemskie, ani o zdrowie, ani o powodzenie życiowe. Pyta, co ma czynić aby osiągnąć życie wieczne. Jego pytanie wybiega więc bardzo daleko, jest to pytanie o sens życia, o spełnienie. Ów młody człowiek nawet zapewnia Chrystusa, że zachowuje przykazania. Wydawałoby się, że ma drogę nieba szeroko otwartą. Gdy jednak usłyszał od Pana, by sprzedać wszystko i pójść za Nim *on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości*. Papież Benedykt XVI kiedyś powiedział do młodych: *Szczęście, którego szukacie, szczęście, którego macie prawo doświadczać ma imię i oblicze: to Jezus z Nazaretu*. Pan Jezus sam jest naszym niebem, jest naszym życiem wiecznym. On zawsze z miłością patrzy na nasze zamiary. Z miłością obserwuje nasze pragnienia, ze szczególną miłością patrzy na nasze ludzkie potknięcia, upadki i grzechy. Chrystus nie potrafi patrzeć na nas inaczej, tylko tak, z miłością. Pan Jezus jest naszym szczęściem, do którego się zbliżamy, jak ów młody człowiek, albo oddalamy, gdy coś nas od Niego odgradza albo zniewala. Nasze szczęście ma imię i oblicze: to Jezus z Nazaretu. **[prob.]**